

Idea zrównoważonego rozwoju a możliwości jej urzeczywistnienia

The idea of sustainable development and possibility of its realization

Wiesław Sztumski

Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Streszczenie

Autor podejmuje refleksję nad dwoma pytaniami: o istotę rozwoju zrównoważonego i o jego realizację. Pierwsza „niesprzeczność interesów” jest diachroniczna (następuje pomiędzy pokoleniami następującymi po sobie) i synchroniczna (w ramach tylko jednego pokolenia) jak także przestrzenna (lokalna, regionalna, globalna), poza tym „jednolity porządek” jest typowy dla rozwoju zrównoważonego. Przez zintegrowany porządek rozumie się jako sumę ekologicznych, ekonomicznych, społecznych, przestrzennych i politycznych porządków. Niesprzeczność interesów i zintegrowany porządek wymagają powszechnego przyjęcia jednego systemu wartości na skalę globalną. Jednakże, taka jedność aksjologiczna zaprzecza idei liberalnej demokracji, która obecnie się rozwinęła. Dlatego idea zrównoważonego rozwoju napotyka w realizacji na wiele przeszkód.

Summary

Author deals with two questions: about the substance of the sustainable development and about its realization. First, ‘non-discrepancy of interests’ in diachronic (between the following generations), synchronic (within the scope of only one generation) as well as in spatial dimensions (local, regional and global), and secondly a ‘uniform order’ are typical for the sustainable development. The integrated order is understood as a sum of ecological, economic, social, spatial, and political orders. Not-discrepancy of the interests and integrated order require the general acceptance of one system of values in a global scale. However, such axiological uniformity contradicts the idea of the liberal democracy which is developed now. Therefore, the idea of the sustainable development is realized with serious difficulties.

1. O istocie rozwoju zrównoważonego

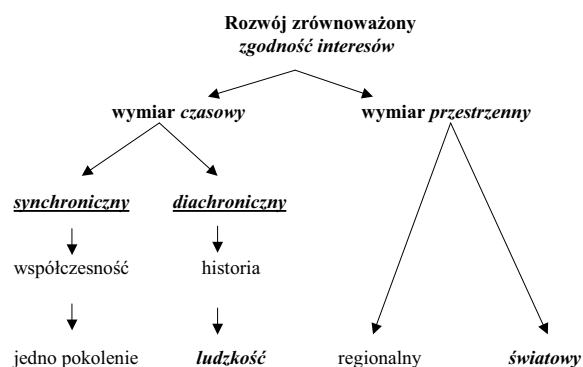
Na czym polega rozwój zrównoważony, najlepiej można się dowiedzieć z treści dokumentu powszechnie znanego jako „Agenda 21”, uchwalonego w formie rezolucji na *Szczyście Ziemi* w Rio de Janeiro w 1992 roku. Rozwój zrównoważony definiuje się na dwa sposoby. Po pierwsze, jako proces rozwoju (krajów, miast, biznesu, wspólnot itd.), który w sposób bezwarunkowy łączy potrzeby teraźniejszego pokolenia ze zdolnością do zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń, a także potrzeby jednych ludzi z potrzebami innych. A po drugie, rozwój zrównoważony określa się jako „ciąg zmian, w którym korzystanie z zasobów, struktura inwestycji, ukierunkowanie postępu technicznego oraz struktury instytucjonalne mają być dokonywane w taki

sposób, żeby nie było sprzeczności między przyszłymi a teraźniejszymi potrzebami”¹. Ta druga definicja jest rzadziej cytowana. W obu definicjach mówi się o „miedzypokoleniowej sprawiedliwości ekologicznej”, która legła u podstaw wszelkich umów międzynarodowych, jakie zawiera się w kwestii ochrony środowiska. W ustawodawstwie polskim obowiązuje następująca definicja zrównoważonego rozwoju: „Zrównoważony rozwój – to taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń”².

¹ Zob. *Our Common Future*, w: Report from the UN World Commission on Environment and Development (WCED), 1987.

² *Prawo ochrony środowiska*, Dz.U.2001.62.627, art. 3 ust. 50.

We wszystkich określeniach i charakterystykach koncepcji zrównoważonego rozwoju zawiera się „niesprzeczność interesów”. Odnosi się ona przede wszystkim do wymiaru czasowego. Dotyczy bowiem kolejno następujących po sobie pokoleń, począwszy od współczesnego, czyli w wymiarze historii, ale też ludzi żyjących w interwale jednego pokolenia, czyli w obszarze jednej aktualności. W gruncie rzeczy w rozwoju zrównoważonym chodzi o zgodność interesów ludzi zarówno w przekroju diachronicznym jak i synchronicznym. Odnosi się ona także do wymiaru przestrzennego. Dotyczy bowiem zgodności interesów w wymiarze co najmniej regionalnym, a przede wszystkim w światowym.



Rys.1. Wymiary zrównoważonego rozwoju

Tym, co najlepiej oddaje istotę zrównoważonego rozwoju jest pojęcie ładu, ponieważ rozwój zrównoważony polega na wprowadzaniu „ładu zintegrowanego”, który rozumie się jako sumę pięciu porządków: ekologicznego, społecznego, ekonomicznego, przestrzennego oraz instytucjonalno-politycznego³. Czym jest ład albo porządek? Najogólniej mówiąc, jest to taka organizacja systemu społecznego, dzięki której możliwe jest zgodne (harmonijne) funkcjonowanie jego elementów w taki sposób, aby system jako całość mógł skutecznie realizować swoją funkcję celu oraz wykonywać zadanie, do którego jest powołany. W rozwoju zrównoważonym chodzi o to, by system społeczny (społeczeństwo) był optymalnie uporządkowany w obrębie każdej ze swoich struktur z osobna, przede wszystkim gospodarczej, oraz, aby wszystkie struktury razem sprzyjały realizacji fundamentalnego celu tego systemu i zapewniały mu zachowanie

stanu równowagi⁴. Ład jest więc podporządkowany podstawowemu celowi społeczeństwa, a o takim celu decyduje w pierwszym rzędzie przyjęta przez to społeczeństwo hierarchia wartości. Inaczej mówiąc, u postaw ładu społecznego leżą akceptowane przez dane społeczeństwo (lub narzucane mu) wartości aksjologiczne. Na gruncie tych wartości zbudowany jest aktualnie obowiązujący porządek albo usiłuje się ukształtować jakiś porządek, który będzie obowiązywać dopiero w przyszłości. A zatem, realizacja idei rozwoju zrównoważonego wymaga odwołania się do powszechnie obowiązującego systemu wartości przynajmniej w skali regionalnej. Takiego systemu, niestety, jak dotychczas, nie ma. Nawet w ramach jednego kraju lub państwa ma się najczęściej do czynienia z różnymi, rywalizującymi ze sobą systemami wartości. Ukształtowanie zuniformizowanego systemu wartości wydaje się bardzo problematyczne, zwłaszcza w warunkach demokracji liberalnej. Z jednej strony, nie przymusza się ludzi do jakiegoś (narzucanego przez ideologię) systemu wartości, ponieważ, stojąc na gruncie funkcjonalistycznej teorii ładu społecznego, wierzy się w to, że ludzie sami kierując się jakąś siłą wewnętrzną spontanicznie dążą do stanu równowagi. Jest to przejawem wiary w to, że społeczeństwo (i każdy system społeczny) jest systemem samoregulującym się, a tego nikt jeszcze nie dowiódł. Skłonny jestem raczej przypuszczać, że jest systemem samoregulującym się w wyniku postępującego wzrostu chaosu i turbulencji. A z drugiej strony, podsycając walkę konkurencyjną nie tylko w sferze gospodarki, mnoży się i zaostrza konflikty społeczne w różnych strukturach. Tym samym urzeczywistnia się założenia konfliktowej teorii ładu społecznego⁵. Wydaje się, że wciąż jeszcze przeważa konfliktowa wizja ładu społecznego nad funkcjonalną i dopóki nie zmieni się paradygmat klasycznej myśli ekonomicznej⁶ oraz jak długo wartości etyczne będą podporządkowane wartościom ekonomicznym, nadal tak będzie.

Ład społeczny wymaga konsensusu w kwestii wyboru systemu wartości oraz określenia podstawowego celu, jaki społeczeństwo ma realizować. Do tego potrzebna jest odpowiednia filozofia, wokół której można by było kształtować postawy ludzi oraz ich zachowania, także określać wartości, cele oraz zadania. Uważam, że żadna myśl filozoficzna, która wyrosła na zasadzie binarnego podziału na podstawie kryterium pierwotności materii lub świadomości, nie

³ „Istotnym i niezwykle przydatnym w programowaniu ekorozwoju jest pojęcie ładu. Doświadczenia wielu krajów i regionów są przekonywującym dowodem, że ekorozwój to w praktyce integracja pięciu ładów. Rzeczywista bowiem współzależność podstawowych stref rozwoju oznacza, że ład zintegrowany musi być kształtowany jako ład ekologiczny, ład społeczny, ład ekonomiczny, ład przestrzenny i instytucjonalno-polityczny z uwzględnieniem obiektywnych praw rozwoju społecznego, ekonomicznego i przestrzennego zagospodarowania oraz naturalnych praw ładu ekologicznego.” Por. T. Borys, *Zaawansowanie lokalnej Agendy 21 w Polsce – strategii zrównoważonego rozwoju gmin i powiatów* (<http://agenda21.warszawa.um.gov.pl/borys.htm>).

⁴ Chodzi o najlepszy, a nie o najwyższy stopień organizacji systemu w danych warunkach. Nie zawsze najwyżej zorganizowany system funkcjonuje najlepiej albo najskuteczniej. Przeszkodą bywa przeorganizowanie.

⁵ Życie pokazuje, że rozmaite elity władzy finansowej i politycznej, zorganizowane w różnego rodzaju łóża i quasi-mafie, chcąc zapewnić sobie utrzymanie się przy władzy i wciąż większe bogactwo, celowo dążą do konfliktowania i polaryzacji społeczeństw.

⁶ Klasyczna myśl ekonomiczna opiera się na założeniach: o równowadze między podażą i popytem, stabilizacji gospodarczej i laminarnych przepływach kapitału, towarów i pracy.

nadaje się do tego. Sadzę też, że bardziej nadaje się do tego filozofia, dla której problemy życia i środowiska są ważniejsze od jałowych sporów i spekulacji metafizycznych, czyli „filozofia życia”. U podstaw rozwoju zrównoważonego leży konsensus społeczny w najważniejszych kwestiach życia ludzi o wymiarze globalnym. Dochodzenie do takiego konsensusu wymaga konsekwentnego przestrzegania podstawowych zasad współżycia ludzi, jakie głosi environmentalizm⁷: zasady tolerancji oraz zasady synergii. Przestrzeganie pierwszej zasady wynika z woli zachowania pokoju w warunkach szybko rosnącej kondensacji środowiska (przede wszystkim w wyniku gwałtownego przyrostu ludności), a druga – z dążenia do realizacji fundamentalnego interesu ludzkości, to jest zachowania życia i przetrwania gatunku ludzkiego w warunkach postępującej degradacji naszego środowiska przyrodniczego i społecznego.

2. O realizacji idei rozwoju zrównoważonego

Idea zrównoważonego rozwoju, ze względu na kłopoty z realizacją, pełni rolę swoistego mitu – jednego z wielu innych mitów, jakimi karmi się współczesne społeczeństwo. Przede wszystkim dlatego, że u jej podstaw leży w większej mierze myślenie życzeniowe niż praktyczne. Zwraca na to uwagę wielu autorów krytycznie oceniających tę ideę⁸. O magicznym wymiarze zrównoważonego rozwoju świadczy choćby fakt, że funkcjonuje on jako zaklęcie. Wielu ludziom wydaje się, że wystarczy odwołać się do tej idei i już zmieni się świat i ich życie. Upowszechniając magiczne wyrażenie „rozwój zrównoważony” przypisuje się je do czegokolwiek się chce, do każdej sfery życia i do działalności wszelkich instytucji od gminnych począwszy, tak jak by realizacja tej idei zależała od aktywności na szczeblu gminy, a nie władz centralnych. (Podobną rolę pełni nadużywane powszechnie słowo „demokracja”, które też stało się „słowem trychem” oraz zaklęciem naszych czasów). Wyrażenie to stało się modne, a posługiwanie się nim świadczyć ma o tym, że jest się „na topie”. Jak długo nie zaistnieją samorzutnie, co jest mało prawdopodobne, albo nie zostaną celowo stworzone warunki realizacji tej – pięknej zresztą – idei, tak długo pozostanie ona tylko w myślach jej twórców oraz propagatorów i na papierze. A jak dotychczas, nic nie wskazuje na to, by poza mówieniem o rozwoju zrównoważonym, coś rzeczywiście się działo. Wszelkie uchwały *Szczytów Ziemi* nie są realizowane wcale albo wykonywane są w minimalnym zakresie, praktycznie niezauważalnym. Nie wszyscy chcą podporządkować się zaleceniom *Agendy 21* i uchwałom „Szczytów”, mimo że zostały one uchwalone demokratycznie przez rządy

około stu siedemdziesięciu państw, zwłaszcza te, które nie licząc się z innymi starają się narzucić swoją politykę i bronią swoich interesów.

Na dobrą sprawę nie wiadomo, jak ocenić pomysł zrównoważonego rozwoju i kolejne uchwały „Szczytów Ziemi” ze względu na możliwości realizacyjne: czy jako wynik naiwnego, choć wzniosłego optymizmu i „pobożnego życzenia” dobrych ludzi, czy jako świadome i celowe ogłupianie mas – światowego tłumu – przez tzw. globalistów za pomocą tworzenia kolejnej utopii albo iluzji. Pod tym względem idea zrównoważonego rozwoju przypomina nie tyle Leninowskie „opium ludu” o wymiarze globalnym, ile opium dostarczane masowo dla ludu, by odwrócić uwagę ludzi od realiów i by postrzegali świat tak pięknym, jak widzi się go pod wpływem narkotyków. Być może, pod przykrywką wzniosłej idei kryje się perfidnie zamaskowana dla szerokich rzesz społecznych ordynarna żądza imperialna do sprawowania władzy globalnej przez garstkę możnych tego świata. Może chodzi po prostu o to, by obecnie panujące mafie i monopole gospodarcze i polityczne mogły zapewnić sobie niepodzielne, bezkrytyczne i bezkarne panowanie dzięki celowemu łudzeniu ludzi obietnicami na przyszłość bez pokrycia? W ten sposób odwraca się uwagę społeczeństwa od „podłej” rzeczywistości teraźniejszej i kieruje się ją na jakiś idealny stan przyszły w nieokreślonym horyzoncie czasowym. Tym samym równoważy się negatywne odnoszenie się do naszych czasów i władców przez pozytywne oczekiwanie na wymagowaną rzeczywistość przyszłą oraz na przyszłych idealnych i sprawiedliwych władców. Możliwe, że kreowanie mitu o zrównoważonym rozwoju, czyli o tym, że kiedyś nastąpią „lepsze” czasy dla wszystkich ludzi na świecie (ile już takich obietnic było w historii!) ma na celu rozładowanie napięć społecznych oraz nastrojów rewolucyjnych wynikających z nierównowagi, nierówności i niesprawiedliwości ekonomicznych i politycznych. Przecież trzeba jakoś uspokoić masy głodujących, bezrobotnych, poniżanych i żyjących na skraju ubóstwa, a jest ich już ponad 80 % populacji świata. Liczba ich będzie powiększać się w sposób nieunikniony, bo wzrastająca pauperyzacja mas jest logiczną konsekwencją gospodarki wolnorynkowej prowadzonej w imię nieograniczonej i szaleńczej pogoni za zyskiem. Próba wprowadzenia ograniczeń wynikających ze zrównoważonego rozwoju bez zmiany sposobu myślenia ekonomicznego i zmiany ustroju społecznego wydaje się skazana z góry na niepowodzenie. Nikt nie jest w stanie określić konkretnie i dokładnie, kiedy w wyniku zrównoważonego rozwoju nastąpi ten wymarzony przez ludzi biednych i poniżanych raj na Ziemi, ponieważ założone cele tego rozwoju w pierwszym etapie kilkunastu lat zostały osiągnięte w minimalnym stopniu i nic nie

⁷ Jest to pewien rodzaj filozofii środowiskowej, której zarys przedstawiłem w książce „*Environmentalizm i cywilizacja życia*” (Katowice 1997).

⁸ Tytułem przykładu zob.: 1) G. Górny, *Szczyt Ziemi: szczyt naiwności czy szczyt obłudy?* (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/K/szczyt_ziemi_johann2002.html); 2) *Szczyt Ziemi – szczyt hipokryzji* (www.radio.com.pl/spoleczenstwo/dyskusje.asp?id=42).

wskazuje na to, żeby miało być lepiej. Nie może zresztą być inaczej, bo strategia zrównoważonego rozwoju opiera się na stabilnym modelu gospodarki i na wielu dodatkowych założeniach idealizacyjnych, takich jak na przykład, że rządy poszczególnych krajów będą dobrowolnie wprowadzać w życie uchwały różnych rezolucji uchwalanych na „Szczytach Ziemi”. Wydaje mi się, że w jakimś sensie idea zrównoważonego rozwoju przejęła rolę społeczną ideologii oraz religii. Tworzy ona bowiem wizję tego i iluzję co do tego, czego w żaden ludzki sposób nie da się zrealizować, a w co najwyżej można tylko wierzyć. Warunkiem koniecznym do zrównoważonego rozwoju jest sprawiedliwość społeczna i wspólnota interesów. Spełnienie ich zawsze i wszędzie wydaje się być zadaniem tak trudnym, że praktycznie chyba niewyobrażalnym oraz niewykonalnym. Nigdy jeszcze nikomu nie udało się rządzić w pełni sprawiedliwie, pogodzić ze sobą interesów wszystkich ludzi ani zadowolić wszystkich na raz. Sprawiedliwość, podobnie jak równość, wolność i braterstwo, ma realny sens raczej wtedy tylko, gdy występuje w postaci hasła wypisywanego na sztandarach. Z tej racji odnoszę się raczej sceptycznie do idei rozwoju zrównoważonego, która sama w sobie z pewnością jest dobra, a jej realizacja, gdyby tylko była możliwa, byłaby ze wszech miar pożądana.

Dwa lata temu na podobnej konferencji zastanawiałem się nad tym, czy rozwój zrównoważony, który jest zjawiskiem koniecznym dla dalszego istnienia i rozwoju ludzkości, należy traktować jako szansę, czy jako mit⁹. Dziś rozwojowi zrównoważonemu przypisuję w dalszym ciągu cechę mitu, choć też upatrywałbym w nim szansy, gdyby tworzono warunki konieczne do jego realizacji. Ale w tym celu niczego się nie robi. Dlatego coraz bardziej skłonny jestem traktować rozwój zrównoważony jako utopię będącą narzędziem perfidnej manipulacji społecznej w rękach elit rządzących. Upatruję w nim jeszcze jednej utopii, która ma wzbudzić w ludziach optymizm i dać im, zwłaszcza masom ludzi biednych i wyzyskiwanych, jakąś iskierkę nadziei. A to w tym celu, żeby zmusić ich niejako do wzmożonej aktywności, przede wszystkim do pracy zawodowej. Pesymizm rodzi marazm i niechęć do wszystkiego, także do pracy, a przecież chodzi o to, by ludzie pracowali i to coraz wydajniej i by wciąż jeszcze pomnażali bogactwo elit finansowych. Brak optymizmu i utrata nadziei jest pokarmem, którym żywią się nastroje buntownicze oraz rozmaite idee wywrotowe czy rewolucyjne. A elity polityczne i finansowe są konserwatywne. Chcą przecież za wszelką cenę utrzymać swój *status quo* i dlatego starają się wszelkimi

sposobami i przy pomocy wszelkich środków nie dopuszczać do powstawania, a tym bardziej do szerzenia się nastrojów rewolucyjnych. Zastanawiam się, czy przypadkiem idea zrównoważonego rozwoju nie jest tylko perfidnym instrumentem manipulacji w rękach elit władzy i ile jeszcze podobnych utopii powstanie na użytek tych elit, które sprawują władzę finansową i polityczną.¹⁰ A przewrotność idei zrównoważonego rozwoju polega na tym, że ordynarny wyzysk ekonomiczny ukrywa się skrupulatnie pod płaszczykiem powszechnie uznawanych ideałów ekologii i ekofilozofii.

Literatura

1. Borys T., *Zaawansowanie lokalnej Agendy 21 w Polsce – strategii zrównoważonego rozwoju gmin i powiatów* (<http://agenda21.warszawa.um.gov.pl/borys.htm>).
2. G. Górny G., *Szczyt Ziemi: szczyt naiwności czy szczyt obłudy?* (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/szczyt_ziemi_johann2002.html).
3. *Our Common Future*, w: *Report from the UN World Commission on Environment and Development (WCED)*, 1987.
4. *Prawoochrony środowiska*-Dz.U.2001.62.627, art. 3 ust. 50.
5. *Szczyt Ziemi – szczyt hipokryzji* (www.radio.com.pl/spoleczenstwo/dyskusje.asp?id=42).
6. Sztumski W., *Enwironmentalizm i cywilizacja życia*, Katowice 1997.
7. Sztumski W., *Zrównoważony rozwój: konieczność, szansa, mit?*, w: *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. Pawłowski A., Lublin 2004, s. 99-107, Wyd. PAN, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska, vol. 26.

⁹ Zob. W. Sztumski, *Zrównoważony rozwój: konieczność, szansa, mit?*, w: *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. A. Pawłowski, Lublin 2004, s. 99-107, Wyd. PAN, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska, vol. 26.

¹⁰ Podobną rolę instrumentalną pełni idea chrześcijańskiego ładu społecznego budowanego na globalnym altruizmie i miłosierdziu, i powszechnie obowiązującej zasadzie miłości bliźniego.